

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury. Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Fantazyjny kształt, niezwykle kolory, największe skarby przechowywane w niektórych domach, wielu pewnie kojarzące się z sielskim czasem dzieciństwa. Mówię o wazonach, ale chyba też po prostu wyrobach ze szkła Murano, szkła pochodzącego z niewielkiej wyspy leżącej około trzydziestu minut od wybrzeży Wenecji. Szkło z ogromną historią, wielką tajemnicą, którą w sobie kryje, ale jak się okazuje, też z tradycjami, które do dzisiaj są pielęgnowane, które do dzisiaj są kultywowane przez wielu artystów i właśnie prace niektórych z nich, konkretnie dwudziestu sześciu, możemy oglądać w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie na wystawie Glasstres, Odświeżone Rzeczywistości. To jest ekspozycja, którą w Sopocie będzie można zobaczyć aż do dwudziestego drugiego października, a ja mam tę wielką przyjemność, że o tym wydarzeniu zgodziła się opowiedzieć jedna z kuratorek wystawy, a także dyrektorka Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie, historyczka sztuki, krytyczna, pani Eulalia Domanowska. Witam w Audycjach Kulturalnych.

EULALIA DOMANOWSKA: Dzień dobry pani, dzień dobry Państwu. Bardzo się cieszę, że mogę opowiedzieć o tej wspaniałej sztuce z Murano, bo Murano jest niewątpliwie ciągle sercem światowej sztuki szkła. Rzeczywiście w naszej Galerii teraz gości niezwykła wystawa, niezwykłej urody. Szkło z Murano pojawiło się w Polsce przede wszystkim to użytkowe, czyli właśnie wazony, kieliszki, biżuteria.

AGNIESZKA GALANT: Wtrącę się tylko, że z tego szkła Murano powstawały też takie dekoracyjne bibeloty. Pamiętam takie cukierki z tego kolorowego szkła.

EULALIA DOMANOWSKA: W Polsce nawet ukuła się nazwa „durnostojki”, haha. W niektórych polskich domach można znaleźć przepiękne weneckie żyrandole, z których Murano słynie. Ale w ogóle jak to się zaczęło, w ogóle jak zaczęła się sztuka szkła. Prawdopodobnie zupełnie przypadkowo, tutaj, teoretycy, badacze, nie mogą się zgodzić, co do kraju pochodzenia, ale wiemy, że pochodzi z Bliskiego Wschodu. Na pewno. Czy był to Egipt, czy Syria, tego pewnie się już nie rozstrzygnie. Niektórzy mówią nawet o Fenicjanach, ponad cztery tysiące lat temu już ludzkość zaczęła używać szkła, jako materiału do produkowania, przede wszystkim wazoników i takich przedmiotów dekoracyjnych. A w Wenecji to szkło się pojawiło między czwartym a ósmym wiekiem naszej ery. Może się wydać bardzo ciekawym, że pod koniec trzynastego wieku, doja wenecki zdecydował, że wszystkie huty, które były w Wenecji, przeniosą się na Murano. I w ten sposób powstał po prostu taki pierwszy przemysłowy park na świecie. Tak niektórzy to określają. Co było powodem? Oczywiście zagrożenie pożarami. Pałace częściowo były drewniane, więc to było istotne, ale także doja chciał mieć większą kontrolę nad tajemnicami produkcji szkła i technik. Chciał to utrzymać na jednej wyspie. To się oczywiście nie udało, bo dosyć szybko inne ośrodki szkła znakomite zaczęły na świecie powstawać, przede wszystkim w Europie, w Czechach, we Francji, w Anglii, ale ostatnio byłam na norweskich Lofotach, wyspach, za kołem podbiegunowym, w Arktyce. Okazuje się, że tam również w średniowieczu już produkowano szkło. Co się dzieje dalej w Wenecji, na

Murano? Mistrzowie stworzyli tak przede wszystkim technikę szkła dmuchanego. I to jest najważniejszy wenecki wynalazek. Największy rozkwit tych technik był w piętnastym, szesnastym wieku, czyli już dość dawno temu. Później, w osiemnastym wieku, bardzo istotna historia, Angelo Barovier, wybitny wenecki mistrz, odkrywa produkcję szkła przezroczystego. Od tamtej pory mamy w naszych domach przezroczyste szyby, haha. Bo wcześniej one były takie troszeczkę mleczne. Było to, rzecz jasna, bardzo ważne odkrycie, istotne dla weneckiej ekonomii, haha. I ekonomii Murano. Poza tym weneccjanie wymyślili masę technik szklarskich, takich jak filigran, czy murini, podobne troszeczkę do mozaiki. Kilkanaście różnych technik, które były przekazywane z ojca na syna zazwyczaj, chociaż niektóre z nich zapominane, później odkrywane na nowo, trwają do dzisiaj.

AGNIESZKA GALANT: Mówimy o kilkusetletnich tradycjach, które z niewielkiej wyspy Murano rozprzestrzeniły się, a właściwie podbiły niemal całą Europę. Wystawa Glasstres Odsłonięte Rzeczywistości pokazuje, że to nie jest tylko technika historyczna, to nie jest tylko kartka z podręcznika, czy wspomnienie, bo ta wielka włoska historia, można powiedzieć, romansuje do dzisiaj ze współczesną sztuką, czego przykładem są projekty, dzieła sztuki, które w Sopocie możemy oglądać.

EULALIA DOMANOWSKA: Tak. Zawdzięczamy właściwie tę sytuację przede wszystkim dwóm Weneccjanom. Już w latach pięćdziesiątych Edigio Constantini zaczął współpracę z bogatą Peggy Guggenheim. On przedstawiał mistrzów weneckich, dla artystów, z którymi Peggy współpracowała, tak słynnych jak Pablo Picasso, Joan Miro, Marc Chagall. I do tej pory w niewielkim, wspaniałym Muzeum Peggy Guggenheim można zobaczyć granatowe wazoniki wyprodukowane, stworzone właściwie, nie wyprodukowane, przez Pabla Picassa. Tę tradycję kontynuuje dzisiaj Adriano Berengo. Weneccjanin, który do trzydziestego roku życia nigdy nie był na Murano. Dopiero, kiedy wpadł na pomysł, przeczytał właśnie o Edigio Constantini i Peggy Guggenheim i pomyślał, że mógłby również zapraszać artystów z całego świata, którzy we współpracy z mistrzami, z maestro, z Murano, mogliby odnowić tę sztukę szkła i stworzyć coś wyjątkowego. I rzeczywiście tak się stało. W tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym dziewiątym roku, on założył fundację, której celem było właśnie odnowienie tej weneckiej sztuki szkła, czyli kreowanie nie tylko szkła użytkowego, bardzo pięknego, dekoracyjnego, lustra weneckie, te żyrandole właśnie, biżuteria, piękne kielichy, to wszystko kojarzy nam się z Murano, ale on chciał pokazać, że również artyści, którzy nawet nie specjalizują się zupełnie w szkole, ani nigdy nie mieli z nim do czynienia, nie znają technik szklarskich, w połączeniu z mistrzami z Murano, mogą stworzyć niezwykle ciekawe rzeczy, które mogą być nośnikami ich idei. I na wystawie w Sopocie, przede wszystkim są piękne przedmioty, ale poza tym, można tam znaleźć dzieła sztuki, które opowiadają o feminizmie, o przemijaniu, o życiu, o śmierci, o problemach rasowych, o problemach ekologii. Na naszej wystawie są tacy słynni artyści, zajmujący się współpracą z Murano, jak Ai Weiwei, stworzył olbrzymi żyrandol, dziewięciometrowy żyrandol, wyprodukowany z czarnego szkła, które lśni, skrzy się, w ogóle dlaczego szkło się stało tak popularnym materiałem? Ponieważ umie naśladować różne inne materiały, takie jak marmur, alabaster, kamienie szlachetne albo półszlachetne. I to właśnie wykorzystywano. Czarne szkło pochłania światło, więc jest takim przeciwieństwem troszeczkę potocznego myślenia o pięknie szkła.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

AGNIESZKA GALANT: Kiedy pani słucham, mam wrażenie, że to Murano, o którym mówiłyśmy na początku, dawno przestało być ładnym drobiazgiem, czy taki elementem czysto estetycznym, tylko stało się środkiem wyrazu, którego używają artyści. Na wystawie oglądamy dwie prace polskich artystów, to jest Maurycy Gomulicki i Ksawery Wolski. Zresztą to ich prace pojawiły się na okładce katalogu wystawy, który leży przede mną. Zastanawiam się, o który zapytać najpierw, ale też ten, który ja zobaczyłam jako pierwszy, to były szklane języki Ksawerego Wolskiego, więc o tych językach chciałam porozmawiać najpierw.

EULALIA DOMANOWSKA: Obaj artyści zostali zaproszeni, w ogóle, wiosną tego roku, na Murano przez Adrian Berengo, żeby współpracować z tamtejszymi mistrzami. Co ciekawe, obaj nie umawiając się, stworzyli prace animalistyczne. Języki Wolskiego, on stworzył właściwie taką syntetyczną dosyć ośmiornicę, chcąc zwrócić uwagę na te szalenie mądre, inteligentne zwierzęta, które w sześćdziesięciu procentach składają się z mózgu. One myślą swoimi mackami, są zupełnie niezwykłymi zwierzętami, a Ksawery Wolski przeczytał parę miesięcy temu, że powstał pomysł ich hodowli podobnej do łososi norweskich, czyli w klatkach. A ośmiornice są zwierzętami bardzo indywidualnymi i lubiącymi samotne życie, więc dla nich to byłaby to tortura, życie w klatkach. Także tutaj artysta chce zwrócić uwagę na ekologię, a ta ośmiornica jest takim niewielkim modelem innej, wielkiej rzeźby, kilkunastometrowej, odlanej z brązu, którą Ksawery Wolski stworzył w Meksyku. Tak się składa, że i Maurycy Gomulicki i Ksawery Wolski tworzyli między Meksykiem a Polską. I Ksawery Wolski w Meksyku właśnie stworzył taką olbrzymią, z brązu odlaną ośmiornicę, która już została przetransportowana do Polski i mamy nadzieję, że gdzieś na jakiejś wystawie, niedługo się pojawi. Obaj też artyści są związani z Sopotem, bo w Sopocie w przestrzeni publicznej jest jedna z rzeźb Wolskiego, nazywająca się Echo. To rzeźba bardzo pięknej i smutnej miłości, bogini Echo, czy też nimfy raczej Echo, która umarła z miłości dla Narcyza. A Maurycy Gomulicki jest równie dobrze znany w Warszawie, jak i w Sopocie, bo tam też brał udział w takich projektach tymczasowych, wystawach. W Wenecji postanowił stworzyć żmije, niegroźne, szklane węże, haha. Które z jednej strony, odczuwamy wstręt, strach, ale z drugiej strony te zwierzęta nas fascynują. Ta idea, użycia samego kształtu żmii, zbudowana jest na takiej zasadzie kontrastu właśnie, między zachwytem a wstrętem. Żmije również są symbolicznymi zwierzętami i o tej symbolice można przeczytać na wystawie w Sopocie oczywiście. Także ci dwa artyści po raz pierwszy w ogóle mieli okazję tworzyć w szkle. Są zachwyceni, podobnie jak inni, którzy odkrywają niezwykle możliwości płynnego szkła, które rozgrzane do gorąca, do temperatury między siedemset a tysiąc dwieście stopni w piecach na Murano pozwala formować różnorodne kształty, kolory, i jak powiedziałam, różnorodne techniki.

AGNIESZKA GALANT: To też wydaje się symboliczne, a przynajmniej warte odnotowania, że w jakiś sposób połączyły się dwie nadmorskie perły, Wenecja i Sopot.

EULALIA DOMANOWSKA: Dokładnie o tym myślałam, haha. Kiedy zaproponowałam tę wystawę w Sopocie, bo oba miasta są kurortami. Oczywiście, to weneckie jest odwiedzane

przez miliony, miliony turystów, ale Sopot również jest rzeczą jasną, tym najbardziej chyba popularnym i znanym polskim nadmorskim kurortem. Także oba miasta są pełne turystów, oba przeżywają rozkwit. Wenecja, mamy nadzieję, zostanie w jakiś sposób zachowana i uratowana. Mamy też nadzieję, że poziom morza, który się podwyższa, poprzez topnienie lodowców, nie zaleje sopockich plaż. Myślmy dosyć globalnie na te tematy.

AGNIESZKA GALANT: Na koniec naszego spotkania chciałam panią zapytać o taki powrót szkła Murano. O to, czy sztuka z nim związana ma możliwość w Polsce się rozwinąć, bo proszę mnie poprawić, ale mam wrażenie, że po takiej dekoracyjnej popularności sprzed lat, pozostało niewiele. To szkło w Polsce odeszło w zapomnienie, a być może ta wystawa może być pewnym początkiem, żeby znowu temu kierunkowi nadać jakiegoś rozpędu?

EULALIA DOMANOWSKA: Tak. Ja się cieszę w ogóle, że od kilku lat obserwujemy powrót tradycyjnych technik do sztuki współczesnej. Takich jak właśnie ceramika, szkło, tkanina, których współcześni artyści używają, ażeby właśnie przekazać swoje idee, o których troszeczkę opowiadałam, które może są trudne i nie kojarzą się ze sztuką, z którą kojarzy nam się przede wszystkim piękno, tak? Piękno, estetyka, ale to jest coś, co od co najmniej stu lat artyści testują. I bardzo się cieszę, że to szkło również może powrócić, bo mamy w Polsce znakomite tradycje. Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu przede wszystkim rozwija je. Jedną z jej najważniejszych specjalizacji jest właśnie sztuka szkła i ceramiki. Na południu Polski również mamy huty, które nie przeżywają może renesansu, ale być może się to zmieni. Huty w Szklarskiej Porębie, wcześniej w Wałbrzychu, mamy też hutę w Krośnie. Szkło w ogóle pojawiło się w Polsce już w średniowieczu. I najpierw w Wielkopolsce, Poznań, który był ważnym ośrodkiem, prawda, miejskim. Także wiemy, że istniało dwadzieścia pięć hut w tej średniowiecznej Polsce. Teraz podobno około stu dwudziestu, oczywiście mówimy o hutach różnej wielkości, bo ta sztuka szkła przeżywała zaraz po roku tysiąc dziewięćset osiemdziesiątym dziewiątym, w latach dziewięćdziesiątych raczej regres w Polsce, a teraz staje się coraz bardziej popularna. Polacy zaczęli doceniać urodę przedmiotów wytworzonych ze szkła.

AGNIESZKA GALANT: O wystawie Glasstres, Odślonięte Rzeczywistości, którą w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie można oglądać do dwudziestego drugiego października, ale także w ogóle o historii szkła, podejściu do szkła, tego, jakie możliwości szkło daje i artystom i odbiorcom, opowiadała pani Eulalia Domanowska, dyrektorka Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie, historyczka sztuki, krytyczka sztuki, a także jedna z kuratorek wspomnianej wystawy. Bardzo pani dziękuję za to spotkanie.

EULALIA DOMANOWSKA: Dziękuję bardzo i zapraszam Państwa również na inne wystawy do Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

